Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 159 | Kraków, niedziela 13 lipca 1930 | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Czy ten Sejm czy wogóle Sejm nie dojdzie do głosu?

W tej chwili pracują parlamenty we Francji, Anglji, Niemczech, Austrji i na Węgrzech, także Senat Stanów Zjednoczonych. Praca odbywa się mimo kanikuły, mimo że w wielkich rozpalonych żarem miastach trudno wytrzymać. Jeden parlament zajmuje się budżetem, drugi kredytami wojskowemi, trzeci dyskutuje nad sprawami gospodarczemi — wszędzie mniej lub więcej autentyczni przedstawiciele ludu zajmują się uregulowaniem pilnych albo za takie uważanych spraw. Niektóre z tych pracujących parlamentów, np. francuski i austrjacki wprawdzie z niechęcią poddają się tej letniej pracy, rząd jednak nie myśli o ich zwolnieniu przed ukończeniem zadania. Jest to chyba przekonywujący dowód, że rząd uważa współudział ciał ustawodawczych w załatwianiu spraw państwowych za niezbędny warunek utrzymania równowagi między czynnikiem wykonawczym a ustawodawczym.

Jakże u nas inaczej! Rząd, napewno niechętnie, pozwala Sejmowi na załatwienie budżetu, pozatem zaś wyłącza go od wszelkiego udziału w kierowaniu państwem w granicach przysługującej mu kompetencji. Rząd jest tym czynnikiem, który — przez siebie wywołaną — walkę z parlamentem przeniósł na grunt interesów państwowych, lekceważąc i prawo i formy. Bo czemże jest komedja ze zwoływaniem i odraczaniem sesji, zanim jeszcze się zaczęła? Prostem naigrawaniem się z ducha konstytucji; niczem innem jak zastosowaniem brutalnej siły: co mi zrobisz?

Na krok stanowczy rząd zdobyć się niema odwagi. Mówiono wprawdzie jeszcze w marcu, że ten Sejm już nie dojdzie do głosu, ale nie powiedziano dotąd — w ciągu 4 miesięcy — czy odnosi się to tylko do obecnego Sejmu, czy do Sejmu wogóle. Jeżeli się odbiera Sejmowi prawo głosu, gdy jego legalna kadencja ma trwać jeszcze blisko 3 lata, mogą zajść tylko dwie możliwości: albo całkiem się wyłącza Sejm jako czynnik konstytucyjny albo próbuje się zastąpić ten Sejm — innym. O ile pierwsza możliwość jest jawnem łamaniem prawa, o tyle druga prostą i prawną drogą — nasz system nie lubi jednak prostych i jasnych dróg, woli swe „pociągnięcia" zaciemniać, utrzymać wszystko i wszystkich w niepewności, bo o ile woda mętniejsza, tem więcej ryb da się zapędzić do sieci.

Mówiono, że w ubiegłą sobotę, ściślej mówiąc: w nocy z soboty na niedzielę miał być ogłoszony dekret o rozwiązaniu Sejmu. Przyspieszenie decyzji miało ułatwić rządowi — pociągnięcie do odpowiedzialności posłów — organizatorów i uczestników kongresu krakowskiego. Rozwiązanie ani w zapowiedzianym terminie ani dotychczas nie nastąpiło. Dlaczego? Czy rząd się rozmyślił, że dla zadośćuczynienia pragnieniu zemsty nie warto wdawać się w tak ryzykowną grę? Odpowiadają na to inaczej: dekret o rozwiązaniu Sejmu był już podpisany i miał być w podanym terminie ogłoszony, jednakże to się nie stało, ponieważ p. prezydent Rzpltej z powołaniem się na art. 26 konstytucji żądał przedłożenia sobie do podpisu dekretu wyznaczającego w terminie 90 dniowym nowe wybory. Ryzyko było zbyt wielkie, drugiego dekretu nie wygotowano, pierwszego nie ogłoszono. Na tem właśnie tle krążą pogłoski wiążące zarzucenie podróży p. prezydenta zagranicę dla celów kuracyjnych i zakopanie się p. marszałka w Pikiliszkach zamiast zamierzonego powrotu do Warszawy.

To odroczenie decyzji nie jest jednak wcale jej zaniechaniem; przeciwnie — prasa sanacyjna poraz pierwszy zaczyna otwarcie pisać, że Sejm, że parlamentaryzm jest nam wogóle niepotrzebny, że są u nas „ludzie i głowy", którzy bez Sejmu, lepiej niż Sejm czy z Sejmem, potrafią kierować szczęśliwie nawą państwową. Czy to ma być zapowiedź, że także normalna sesja „od końca października" nie zbierze się? Tem lepiej — w takim razie ustałaby raz na zawsze gra w ciuciubabkę, czy w Polsce jest dyktatura — jak twierdzi „Czas" — czy są tylko rządy „męża opatrznościowego", opierające się na woli i aprobacie większości społeczeństwa.

Dziś, w połowie lipca, w czasie najgorętszych robót w polu sprawa zwołania sesji nadzwyczajnej jest może mniej aktualna, ale i ten czas się skończy, a wtedy trzeba będzie i niezawodnie to się zrobi, mianowicie sprawę postawić jasno: czy do trzech razy sztuka? Czy rząd, odroczywszy nagle sesję budżetową, odroczywszy sesję nadzwyczajną na 30 dni i zamknąwszy ją potem dla wymuszenia nowej „petycji", czy rząd ponowne żądanie potraktuje tak samo i czy w październiku zwoła sesję. Od tego ostatniego postanowienia w sensie potwierdzającym czy negatywnym zależy odpowiedź na pytanie: czy tylko ten Sejm nie dojdzie już do głosu, czy wogóle wejdziemy w okres bezsejmowy, w okres dyktatury — bez listka figowego.

BANKRUCTWO

—o—

Świeżo ukazała się książeczka zatytułowana: CO DOBREGO PRZYNIOSŁY POLSCE RZĄDY JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. Tytuł ten jest wydrukowany na okładce, w której znajduje się KILKA PUSTYCH KARTEK, jako ironiczna odpowiedź na pytanie zawarte w tytule. Takie jest dziś powszechne w Polsce zapatrywanie na błogosławieństwa, jakiemi era pomajowa kraj obdarzyła...

Sanacja, aby dojść do rządów, skorzystała z przerażenia, jakie w społeczeństwie wywołało załamanie się złotego. Szerokie warstwy narodu przyklasnęły zamachowi majowemu w nadziei, że nastanie w państwie rozumna gospodarka i uczciwa administracja. Zatrzymanie dalszej dewaluacji złotego zdawało się uzasadniać tę nadzieję i wygórowało ją nadmiernie. W tym nastroju społeczeństwa sanacja miała wszelkie warunki potemu, aby swą władzę, zdobytą krwawym rokoszem, utrwalić przez oparcie jej na sympatjach zyskanych w narodzie.

Ale stało się wręcz przeciwnie: Cały kapitał gorących sympatyj roztrwoniono i zrażono sobie wszystkich przez 1) upartą odmowę współpracy z kimkolwiek, 2) grubijańskie postępowanie wobec wszystkich razem i każdego z osobna, 3) arogancкie poniewieranie Sejmem i Konstytucją, 4) cyniczne nieliczenie się z żadnem prawem, 5) nieudolność w gospodarowaniu, 6) zarozumiałą złośliwość, 7) skrajne partyjnictwo.

Każdej instytucji państwowej nadano tak wybitnie partyjny charakter, że musiało to oburzyć nawet najcierpliwszych.

Kwalifikacje osobiste przy obsadzaniu posad zastąpiono partyjnemi. Czyż społeczeństwo nie musiało wkońcu mieć dość tych oficerów na wszelakich posadach?! Rządowa agencja prasowa PAT stała się tak stronniczem źródłem informacyjnem, że wzbudziła niezadowolenie u wszystkich dzienników. Legjony młodych emerytów, napędzonych z czynnej służby tylko dlatego, aby ich posady dały zaopatrzenie głupkom i bubkom z czwartej brygady, masowa hodowla służalstwa, pochlebstwa i deprawacji, bezprawie jako zasada, gwałt jako metoda, ruina społeczeństwa jako powszechny stan rzeczy — oto owoce tego systemu nieprawomyślności.

Odwróciło się tedy od systemu pomajowego całe społeczeństwo, wszystkie klasy i stronnictwa. Dziś za sanacją stoi tylko garstka awanturników. Nie jest to element, na którym możnaby na dłuższą metę oprzeć ustrój władzy.

Eksperyment rządzenia zapomocą tego elementu przeciw wszystkim klasom społecznym, przeciw całemu narodowi — musiał się skończyć zupełnem bankructwem.

Konfiskata „Naprzodu"

Wczorajszy numer „Naprzodu" został skonfiskowany. Prokurator skonfiskował w nim na pierwszej stronie dwa miejsca artykułu zatytułowanego **„Czy im naród da emerytury?"**, a mianowicie: 1) półtora wiersza o p. Carze, 2) sześć wierszy **o masowych „przesłuchaniach" policyjnych w sprawie Kongresu Centrolewu.**

Zapewne ta konfiskata miała na celu uratować reputację sanacji w opinji społeczeństwa.

Sprawy partyjne

—o—

CKW PPS

We środę odbyło się w Warszawie posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. — Po przeprowadzeniu dyskusji nad przebiegiem i rezultatami Kongresu krakowskiego CKW zatwierdził jednomyślnie szereg zarządzeń organizacyjnych i politycznych, związanych z wykonaniem uchwał Kongresu.

Przeciw dyktaturze na Śląsku

WIEC PROTESTACYJNY W KATOWICACH

We wtorek odbył się w Katowicach wiec protestacyjny PPS i DSAP (niem. soc. partja rob.), na który zebrało się około 1500 osób. — Na wiecu przemawiali: tow. Caspari i Glucksmann. W czasie przemówień referentów zebrani przerywali burzą oklasków. Zebrani domagali się zwołania Sejmu Śląskiego i rozpoczęcia pracy nad usunięciem względnie złagodzeniem szalejącego bezrobocia.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Na różnych szczeblach

Wspominaliśmy dorywczo — ale niejednokrotnie — o tem, jak szybko system obecny — dyktatorski — zużywał ludzi, którzy mu nie odmawiali usług, o ile to byli ludzie, którzy mieli coś do stracenia: reprezentowali pewne walory.

Bardziej samodzielnych zrażał; mniej odpornych narażał (sprawa Czechowicza) i w rezultacie doprowadzał do tego, że systematycznie przerzedzały się szeregi osób, które mogły podjąć jakieś fachowe zadania. Zastępowano je takimi, których można było odkomenderowywać.

Tak przedstawia się sprawa fachowości. — A ideowości? Za podejrzanych, iż tylko jedną nogę trzymają w strzemieniu sanacyjnem, uważa się dawnych legjonistów, sarkających, że przewrót majowy grzęźnie w marazmie („Przełom") — zato za wierno-sanacyjnych uchodzą typy o przeszłości z czasów zaborczych — nawet pod względem narodowym niepewnej lub niezaszczytnej.

Ale nie tylko wśród tych, którzy są podporządkowani systemowi obecnemu, odbywa się tego rodzaju naginanie i podsuwanie pod swój stryczek — bez oglądania się na ich wartość czy przeszłość.

To samo dzieje się i tam, gdzie system powinien uznawać „nadrzędność".

* * *

W toku tych rozważań mamy przed oczyma następującą notatkę „Głosu Narodu":

„Podczas podróży p. Prezydenta po Mazowszu przeszło stu obywateli m. Płońska wręczyło mu memorjał, wskazujący na ciężkie położenie ludności. Upłynął zgórą miesiąc — pisze „Gazeta Warszawska" — i

„oto dowiadujemy się, że w związku z wymienioną wyżej petycją wszyscy ci, którzy ją podpisali, wzywani są do komendy policji państw. na powiat płoński i tam ostro indagowani, a nawet wprost agitowani o wycofanie swych podpisów. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że władze miejscowe działają w tym wypadku z własnej inicjatywy i że kancelarja osobista p. Prezydenta nic nie wie o nacisku, jaki się wywiera na mieszkańców Płońska z powodu przykrej, lecz wiernie stan rzeczy malującej petycji.

Metody, których się chwyta urząd starościński w Płońsku wobec petycjonistów, zasługują na najsurowsze potępienie".

„Głos Narodu" kończy konkluzją:

„...co za bezceremonjalność w stosunku do p. Prezydenta Mościckiego, którego własnością jest obecnie ta petycja!"

A więc „czynnik nadrzędny", jak nazwał p. Prezydenta „Czas", zachęcany bywa do objazdów po kraju: zwiedzał Mazowsze, zwiedzał Wileńszczyznę, miał stykać się z ludnością. Ale starosta w swoim powiecie może dopuszczać się „bezceremonjalności" i wtrącać tu — swoje represje.

* * *

Pisaliśmy o tem, jak się wykruszа klub BB. Wśród ostatnich secesjonistów znajduje się i nazwisko posła Krysy.

Nie mając żadnego zamiaru uchybiania posłom, którzy mogli się szczerze zrazić do stosunków, panujących w sanacji przytaczaliśmy wczoraj w tytule korespondencji warszawskiej zwrot o „tonącym okręcie". Traf bowiem zdziałał, że nazwisko Krysa, nie mające w polskim języku żadnego ubocznego znaczenia — po rosyjsku oznacza *szczur* i to podsunęło autorowi korespondencji ów popularny zwrot.

Szpilki

Z Tarnowa piszą nam: Przez czwartek przesłuchiwano uczestników Kongresu z powiatu tarnowskiego, sprowadzając ich pod eskortą policjantów z nałożonemi bagnetami do Tarnowa do powiatowej komendy policji państwowej. Ludzi wyciągano z domów o godzinie 5 rano, kilku przyprowadzono ze wsi we środę wieczorem i przetrzymano ich przez całą noc na policji, aby ich rano przesłuchać.

Dalsze szczegóły o sprawcy zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie

Warszawski „Kurjer Poranny" donosi dalsze szczegóły powyższej sensacyjnej sprawy: Jednym z najciekawszych momentów sprawy niedawnego zamachu bombowego na gmach poselstwa sowieckiego w Warszawie, było ustalenie, czy ujęty w Jugosławji domniemany zamachowiec należał do organizacji politycznej, czy plan był samorzutnym czynem jednostki, czy też dziełem jakiegoś zrzeszenia. W toku pierwiastkowego śledztwa, główny nacisk położono na wyświetlenie tej okoliczności i pochwycenie nici, mogących związać osobę sprawcy czy też sprawców (było ich niezawodnie kilku) z jakąś partją.

Z początkowych opisów, zaraz po odkryciu na dachu i klatce schodowej posesji, sąsiadującej z gmachem poselstwa sowieckiego przy ul. Poznańskiej 15, sprawa ta wywołała zaniepokojenie wśród

KÓŁ EMIGRACJI ROSYJSKIEJ I MONARCHISTÓW ROSYJSKICH,

które odżegnywały się od udziału w akcji zamachowej. Jeden ze znanych w Warszawie członków emigracji rosyjskiej oświadczył wręcz, iż zamach mógł być jedynie dziełem jakiegoś nieobliczalnego szaleńca, zmierzającego do wywołania konfliktu. Kilkadziesiąt rewizyj, przeprowadzonych przez policję polityczną na terenie Warszawy, Wilna i innych miast u osób, należących do sfer emigracyjnych, nie dały żadnych wyników. Podczas pracy dokoła ustalenia tła i pobudek wybuchu, wzięte były pod uwagę i inne koncepcje, któreby wskazywały na jakąś specjalną jakoby „inscenizację", lecz przypuszczenia w tym kierunku okazały się mylne. Policja była zasypana również

DZIESIĄTKAMI ANONIMÓW,

rzucających podejrzenia, podyktowane, jak to stwierdzono, zemstą czy chęcią zdobycia wyznaczonej nagrody za przyczynienie się do ujawnienia sprawców. Wszystkie wiadomości poddano sprawdzeniu, lecz nie wniosły one do sprawy nic istotnego i nic ciekawego.

Przy dochodzeniu napotykano również na trudności, ponieważ nikt z wielu zbadanych świadków nie mógł ustalić rysopisu osób, widzianych jakoby na dachu i kręcących się przed gmachem poselstwa. Śledztwo, które początkowo utkwiło na martwym punkcie zaczęło się rozwijać z chwilą, gdy poddano szczegółowym badaniom fachowym i ekspertyzom dowody rzeczowe, ujawnione na miejscu przestępstwa.

Pochwycono ślady, dzięki drobiazgowym badaniom, które spowodowały wdrożenie poszukiwań poza granicami Rzeczypospolitej. Ślady prowadziły

DO JUGOSŁAWJI,

gdzie — jak krążą wiadomości — w Belgradzie szukał schronienia poszlakowany o bezpośredni udział w zamachu sprawca. Policja jugosłowiańska zatrzymała ujętego zamachowca, który przyjechał z Warszawy za legalnym paszportem. Jeżeli można wierzyć pogłoskom, zatrzymanym, przeciwko któremu zebrano b. wiele poszlak.

JEST PODPUŁKOWNIK ARMJI CARSKIEJ. (WEDŁUG WSZELKIEGO PRAWDOPODOBIEŃSTWA JEST ON OBYWATELEM POLSKIM).

Działał on przy czynnej pomocy pewnej grupy **byłych oficerów carskich**, którzy podjęli akcję przeciwko sowietom, dążąc drogą zamachu bombowego

DO WYWOŁANIA ZBROJNEGO KONFLIKTU MIĘDZY POLSKĄ A SOWIETAMI.

Inicjatorom wydawało się, że odegrają jakąś znamienną rolę i że zdołają zaognić stosunki polsko-sowieckie. Dalej, według obiegających wersyj, domniemani współuczestnicy zamachu znali dobrze teren gmachu poselstwa sowieckiego, znali topografję dachów i przygotowywali się do ewentualnego wybuchu od półtora roku.

W tej chwili jednym z ostatnich etapów śledztwa jest kwestja **wydania przez władze jugosłowiańskie głównego sprawcy i ustosunkowania się tychże władz do jego osoby.** W tym kierunku ministerjum spraw zagranicznych poczelo już kroki dyplomatyczne.

W Jugosławji zamieszkuje b. licznie emigracja rosyjska, mająca tam swoje przedstawicielstwo i ciesząca się dużemi wpływami. Sprawa wydania poszlakowanego jest przedmiotem szczegółowych rozważań prawniczych. Biorąc pod uwagę, iż zamach, gdyby był wykonany, mógł był pociągnąć ofiary w ludziach i spowodować katastrofę, sprawca i kompani jego muszą być traktowani wyłącznie jako **przestępcy kryminalni.**

UWAGI

Kapitalne wyjaśnienie

Sanacyjna **„Polska Zbrojna"** wpadła na pomysł **rozbrajający**, aby osłonić i osłodzić zaambarasowanie rządu, który zapowiedział wielki proces polityczny przeciwko uczestnikom Kongresu krakowskiego, a obecnie, przekonawszy się, że sprawa nie jest tak łatwą, radby się — jak to niegdyś opisywały wojenne komunikaty austrjackie — wycofać... „na lepsze zgóry upatrzone pozycje".

W „Polsce Zbrojnej" skonstruowano w tym celu inny figiel komentatorski. Tłumaczy ona tak odwrotowe zamiary rządu:

„Jaki jubel zapanował we wszystkich redakcjach opozycyjnych, gdy dowiedziano się, że wiecownikom krakowskim nie ujdą płazem ich krasomówcze wybryki i że zainteresowała się niemi prokuratura. Oto będzie wreszcie „wielki proces polityczny", wspaniała okazja do nowej kampanji agitacyjnej, a następnie — wyroki, prawdopodobnie skazujące, a więc — nowy upust dla potoku oskarżeń, dla utyskiwań na „stronniczość", nowy pretekst do gloryfikowania ewentualnych „ofiar dyktatury" i „bojowników za prawa ludu".

A niedoczekanie ich! — wyjaśnia ów „pomysłowy" organ — procesu nie będzie:

„Złość i zawód aż nadto jawnie ogarnęły instygatorów niedoszłej rewolty krakowskiej. — Jak tu stracić tak wspaniałą okazję"!

Mają za swoje ci „instygatorzy" — chciej rząd wciągnąć w pułapkę procesową, stworzyć sobie reklamę, tymczasem rząd zorjentował się i na złość opozycji... sprawa pogrzebaną zostanie pod suknem.

Zdaje się jednak, że ten zawód, który spotkał „instygatorów" opozycyjnych — nie da się porównać z losem prasy prorządowej, która raz musi wysławiać rząd p. Sławka za wszczynanie wielkiego procesu politycznego, a nazajutrz dowodzić, że nie rząd jest zainteresowany w procesie, tylko opozycja — i rząd nie myśli dla dogodzenia opozycjonistom wyciągać dla nich — kasztanów z ognia!

Kto popiera BBS

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Jarosław, 10 lipca.

Na gruncie naszego miasta i powiatu grasuje niejaki Felicjan Tadeusz *Papara*, napędzony sędzia i wielokrotnie karany sądownie osobnik. Miarka jego karygodnych czynów dawno przebrana i dziwnie, przedziwnie mu wszystko uchodzi, popełnia oszustwa, prowadzi pokątne pisarstwo fałszuje weksle, robi kontrakta bezwartościowe. Powszechnie się mówi, że jest macherem politycznym przeworskiego Mefista, posła z BBS Chudego, sieje oszczerstwa, teroryzuje społeczeństwo, anonimami zatruwa ludziom życie. W czasie wyborów popierał listę nr. 30, a kandydował z listy... staroruskiej, będąc Polakiem. Jakaś wście kłość antiludzka go rozsadza i nie może się ustatkować mimo podeszłego wieku. Niedawno sędzia śledczy Rozdół z Przemyśla przybył do Jarosławia, by zająć się sprawami tego pana. Wyszły takie wyczyny tego wprost okropnego człowieka: zaciągał pożyczki na weksle z fałszywemi podpisami: w Kasie mieszczańskiej pobrał 350 zł., w kasie rzemieślniczej na 40 dolarów i na 19 dol. 50 ct., w Banku rolniczym na 300 zł., w „Lnie" na 300 zł. Nadto sfałszował kontrakt, w którym oszukał skarb państwa na kilkaset złotych, podając cenę kupna na 500 zł., chociaż przedmiot przehandlowania posiadał wartość 15 tysięcy (l. dz. hip. 273 Jarosław). W latach 28-29 sporządził kilkadziesiąt kontraktów.

Nie chcemy ubiegać śledztwa sądowego. Ufamy i sądom i ich zarządzeniom. Naprawdę raz wreszcie należałoby unieszkodliwić tego osobnika. Przecież popieranie aż tak sławetnego posła, jak Chudy i takiego stronnictwa jak BBS nie może być atutem wygrywanym przez osobników dla obrony przed odpowiedzialnością. Za przynależność partyjną nie przysługuje nikomu przywilej oszukiwania skarbu państwa.

Przypuszczać należy, iż po wizycie sędziego śledczego Papara znajdzie się tam, gdzie jego oddawna zasłużone miejsce.

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

GŁÓD

Niema dnia, aby do biur organizacyj zawodowych nie zgłaszało się po kilkunastu robotników bezrobotnych, którzy wyczerpali ustawowe zasiłki z Funduszu Bezrobocia i którzy wobec niemożności znalezienia jakiejkolwiek pracy, **skazani są dosłownie na konanie z głodu.** Wszelka indywidualna pomoc przy najlepszej nawet woli związków zawodowych nie jest w stanie zaradzić złu; nasze organizacje zawodowe, te zwłaszcza, których statuty przewidują udzielanie pomocy członkom pozbawionym pracy, wyczerpały prawie doszczętnie swoje zasoby finansowe. **Kryzys** — tak jak pisaliśmy na tem miejscu niejednokrotnie — **spoczął całym swoim ciężarem w pierwszym rzędzie na barkach klasy robotniczej...**

Nic dziwnego, że wobec katastrofy bezrobocia organizacje zawodowe robotników są bezradne. A tymczasem — wbrew złudnym nadziejom, wiązanym z sezonem wiosennym i letnim, klęska bezrobocia nie przestaje nękać setek tysięcy rodzin robotniczych.

Cokolwiek by się mówiło o „demoralizującym" wpływie zapomóg udzielanych bezrobotnym, **jest faktem niewątpliwym, że zapomogi te są koniecznością.** Cała rzecz w tem, że **bardzo wielu robotników wyczerpało już ustawowy termin 17 tygodni i utraciło prawo do pomocy z Funduszu Bezrobocia.** Ci właśnie bezrobotni są w tej chwili w sytuacji najbardziej tragicznej. Pracy mimo najlepszej woli i gorliwych starań nie mogą otrzymać, oszczędności — rzecz prosta — nie mają żadnych. Cierpią głód. Nierzadko popełniają zamachy samobójcze.

Podczas zimy rząd zorganizował pewną pomoc dla tej kategorji bezrobotnych. Z nastaniem wiosny akcja ta, bardzo zresztą szczupła, **została wogóle skasowana.** A tymczasem sytuacja nie uległa zmianie na lepsze. **Pracy jak nie było tak niema. Pozostaje powolne konanie z głodu...**

Czas najwyższy, aby czynniki rządowe i samorządowe przystąpiły do jakiejś akcji zaradczej. **Niech nam nikt nie mówi** o braku uprawnień, o braku podstaw prawnych dla tej pomocy. **Sytuacja jest nadzwyczajna — trzeba zastosować nadzwyczajne środki pomocy.** Nie czas na spychanie z siebie odpowiedzialności i zabawę w „urzędowy bieg rzeczy"... **Ludzie cierpią głód — trzeba rozpocząć walkę z głodem.**

Czekamy na inicjatywę krakowskiego urzędu wojewódzkiego i prezydjum miasta Krakowa.

O sprawie tej piszemy obszerniej na innem miejscu w dzisiejszym „Naprzodzie", tutaj ograniczamy się jedynie do tych kilku słów ostrzeżenia.

Zastraszająca śmiertelność wśród tramwajarzy

CIĘŻKIE WARUNKI PRACY — MIESZKANIA — BRAKI LECZNICZE

Opinja robotniczego Krakowa jest zaniepokojona **ogromnym wzrostem śmiertelności pracowników krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej.**

Od trzech lat umiera w Krakowie miesięcznie przeciętnie 2 do 3 tramwajarzy, jest to cyfra stosunkowo bardzo wysoka.

Co jest przyczyną tego zastraszającego objawu? Wśród pracowników tramwajowych panuje zgodny pogląd, że przyczyn tego wzrostu śmiertelności należy się dopatrywać przedewszystkiem: **w ciężkich i niehigjenicznych warunkach pracy; w fatalnych stosunkach mieszkaniowych; w złem odżywianiu się, oraz w brakach leczniczych.**

Rozpatrzmy po kolei przytoczone argumenty.

Tramwajarz, zwłaszcza ruchowiec, pracuje w nieustannym **kurzu**, unoszącym się tumanami na wszystkich niemal ulicach Krakowa. Pełniąc służbę w wozie wdycha tramwajarz ten kurz po kilka godzin dziennie, nabawiając się w ten sposób rozmaitych chorób.

W domu, po pracy, z powodu przeludnienia i fatalnego stanu mieszkań, zajmowanych przez pracowników tramwajowych, nie może odpocząć; tutaj także wdycha w siebie rozmaite zaduchy suterynowe. Zaznaczyć należy, że wysiłki zarządu funduszu emerytalnego pracowników tramwajowych, zmierzające do dostarczenia tramwajarzom bodaj lepszej ilości odpowiednich mieszkań, nie **zaspakajają nawet 10% potrzeb.** Działalność budowlana tej instytucji spotyka się zresztą z szeregiem trudności (?!) czynionych przez władze (?!).

Dodać należy, że **także i pomoc lecznicza dostarczana tramwajarzom przez Kasę Chorych pogorszyła się w ostatnich, komisarskich czasach, bardzo znacznie.** Tramwajarze uskarżają się na lekceważenie ich potrzeb przez Kasę i na zbywanie ich dolegliwości przez niektórych lekarzy.

Wszystko to razem składa się na bardzo smutny obraz warunków życia tramwajarzy i tłumaczy nam ten niesłychanie wysoki procent śmiertelności, niepokojący opinję robotniczego Krakowa.

O pracę dla malarzy tarnowskich

KONFERENCJA POROZUMIEWAWCZA W STAROSTWIE

Dnia 8 bm. odbyła się w Tarnowie **konferencja przedstawicieli Oddziału malarzy Centralnego Związku robotników budowlanych w Tarnowie z mistrzami malarskimi**, celem ulżenia bezrobociu wśród malarzy w Tarnowie, w starostwie w obecności p. starosty w. z. Sokołowskiego.

W konferencji wzięli udział z ramienia Związku tow. poseł **Ciołkosz** i tow. **Dusza, Turski, Sindel, Bader**; z ramienia cechu malarzy pp. Lis i Pfenig, oraz pp. Baran, Owider Mannes i April, w których to firmach stosunki najgorzej się przedstawiają. — Konferencja uzgodniła, że:

1) **mistrzowie malarscy w razie zapotrzebowania będą przyjmować do pracy przedewszystkiem siły miejscowe;**

2) Siły niekwalifikowane, wykonywujące roboty malarskie, zostaną z pracy usunięte;

3) Przyjmowanie do pracy odbywać się będzie **jedynie za pośrednictwem Oddziału Malarzy;**

4) Przyjmowanie do praktyki będzie następowało ściśle według statutu cechu; ponadto upoważniono cech do ścigania pokątnego fuszerstwa.

Pan starosta Sokołowski polecił p. Lisowi, jako przełożonemu cechu malarzy w Tarnowie zwołanie wszystkich mistrzów malarskich, celem przedstawienia im wyników konferencji i zastosowania się do nich.

Może nareszcie fatalne stosunki w zawodzie malarskim w Tarnowie się poprawią. G. D.

Stosunki w „szamotce" skawińskiej

CZY WŁAŚCICIEL FABRYKI WIE O TEM?

Znana szeroko fabryka wyrobów szamotowych i fajansów w Skawinie nigdy nie była atakowana w żadnej prasie, albowiem zarząd fabryki nie dał do tego powodów. O ile kiedykolwiek zaszedł wypadek, że pomiędzy robotnikami a zarządem fabryki zaistniał jaki konflikt, to o ile delegaci związkowi nie mogli konfliktu zażegnać, to przyjechał z centrali sekretarz i sprawę załatwiono i uzgodniono.Od czegóż są jednak różne kreatury w rodzaju kierowników, którzy w Czechosłowacji nie mogliby nigdy być kierownikami, nie mając po temu kwalifikacyj, a u nas odgrywają rolę wielkich władców, nadrabiając swoją nieudolność i niedbalstwo **maltretowaniem robotników.** Tak np. pan Schulz posuwa swoją władzę tak daleko, że **każe dziewczętom i to młodocianym pracować dzień i noc w licznych wypadkach po 21 godzin, a płaci za 19 godzin!** Tu trzeba nadmienić, że są to dziewczęta **marnie płacone**, albowiem zarabiają **po 2 zł. 60 groszy na dniówkę.**

Jednego nie możemy tylko wiedzieć, mianowicie czy pan dr. **Ehrenpreis** zna metody postępowania tego pana kierownika kaflarni w swojej fabryce?

Zatarg w stolarstwie

PYSZAŁKOWACI PROWODYRZY CECHÓW STOLARZY I BEDNARZY W KRAKOWIE PROWOKUJĄ ROBOTNIKÓW STOLARSKICH DO STRAJKU

W poprzednim artykule pisaliśmy, że pp. majstrowie stolarscy w Krakowie wysłali pismo do organizacji robotników stolarskich i maszynowych z zawiadomieniem, iż z dniem 1 lipca br. **obniżają płacę o 15 procent** wszystkim robotnikom, zatrudnionym w przemyśle drzewnym, załączając wykaz obliczenia komisji statystycznej przy województwie krakowskiem, **niezgodny z istotnym stanem rzeczy,** gdyż w czasie od 1 lipca 1928 do 31 maja 1930 roku koszta utrzymania zmniejszyły się tylko o 3'69 procent, a pp. majstrowie podali spadek drożyzny na **16'69 procent.** Mimo natychmiastowych urgensów ze strony robotników tak w województwie, jak też i w Inspektoracie Pracy — odważyli się na obniżkę płac: p. M. Grünberg i p. **inż. Grabowski** z firmy „Muranyi".

Nieuczciwy ten krok tych panów, którzy wykorzystują obecne ciężkie położenie gospodarcze, — czyniąc również zamach na wszystkie zdobycze socjalne, które klasa robotnicza z tak wielkim trudem i wysiłkiem zdobyła — **musi wywołać samoobronę ze strony robotników.** Pokojowe załatwienie zatargu dla pp. Kleinbergerów, Grünbergów i Grabowskich **nie istnieje,** oni chcą widzieć awantury, zamknięcie fabryk, aresztowania, większy głód i nędzę — oto metoda pp. przemysłowców stolarskich w Krakowie!

Wystarczy przytoczyć kilka słów p. Grünberga, aby zrozumieć, do czego się dąży. Oto w poniedziałek dnia 7 bm. przeprowadzał pertraktacje sekretarz Związku Robotników Drzewnych u pana Grünberga w sprawie obniżki płac; wówczas p. Grünberg **oświadczył,** że ciężarów na ubezpieczenia społeczne więcej ponosić nie może, gdyż po kilkanaście tysięcy złotych musi płacić zaległych opłat do Kasy chorych i Funduszu Bezrobocia, a pieniędzy niema. Roboty przyjmuje o 30 procent niżej, przeto robotnicy muszą taką samą obniżkę przyjąć! Zaznaczyć należy, że o 10 procent płace **już obniżył** przed kilku tygodniami wbrew zawartej umowie, za co został pociągnięty do odpowiedzialności, a **obecnie obniżył dalej o 15 procent!**

P. Grünberg nie widzi innego wyjścia, jak tylko w obniżce płac. Jednem słowem pp. przemysłowcy stają się przeżytkami w burżuazyjnym ustroju i **muszą odejść w odstawkę,** gdyż przez zmniejszenie zarobków robotniczych nie wyratują się z przepaści. **Obniżyć płacy robotnicy sobie nie pozwolą,** jak również zniszczyć ubezpieczeń społecznych.

Robotnicy stolarscy przeszli szkołę życia i doskonale zdają sobie sprawę, jak należy postępować, by wywalczyć sobie lepszy byt bez szkody dla siebie i dla naszego życia gospodarczego. Droga, jaką idziemy, da nam pożądane rezultaty.

M. Łacheckl.

Oszukańczy lokaut w kaflarstwie lwowskiem

Trwające we Lwowie już drugi tydzień zatrzymanie robót w kaflarstwie z winy majstrów i przedsiębiorców, gdyż chcą na robotnikach wymusić obniżkę płac o 20 procent, zaczyna się mścić na samych pracodawcach. Robotnicy solidarnie bronią swej możności do życia, dlatego roboty musiały zostać zastanowione. Pracuje tylko pięć firm, które umowę ze Związkiem pracowników kaflarskich podpisały, gdyż uznały, że żądanie redukcji płac nie ma żadnego uzasadnienia.

Ponieważ to żądanie redukcji płac spotkało się i w interesowanych sferach budowlanych z potępieniem, pracodawcy kaflarscy rozsiewają plotki, że to robotnicy żądają podwyżki cennika i dlatego strajkują. — Otóż lwowski „Dziennik Ludowy" stwierdza na podstawie informacyj ze Związku robotników, że plotki te są pospolitym wymysłem majstrów, którzy obecnie wstydzą się, że lekkomyślnie spowodowali zatrzymanie robót. **Robotnicy nie stawiali żadnych żądań, nie strajkują i gotowi są stanąć do pracy na warunkach umowy zawartej w roku ubiegłym.** Na tych warunkach pracują też kaflarze w tych firmach, które już zeszłoroczną umowę podpisały i w tych firmach niema żadnej przerwy w pracy.

Podziękowanie

Szanownym Towarzyszom i Towarzyszkom, a przedewszystkiem tow. posłowi Mastkowi, przedstawicielom OKR PPS Kraków—miasto, Radzie Związków Zawodowych, Centralnemu Związkowi robotników budowlanych, Związkowi urzędników Kasy chorych, oraz wszystkim Tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi **śp. Franciszkowi Sulczewskiemu,** emerytowanemu urzędnikowi Kasy chorych w Krakowie, tą drogą składa

Rodzina.

Trzeba wznowić akcję doraźnej pomocy dla bezrobotnych

W obliczu katastrofy

Mimo „pocieszające" wiadomości oficjalne o stanie bezrobocia, sytuacja nie przestaje być niezmiernie ciężką. Liczba pobierających zasiłki z funduszu bezrobocia co prawda maleje, ale przyczyną jest **zakończenie się dla ogromnej ilości ustawowego terminu 17 tygodni.** Charakterystycznem jest, że, aczkolwiek, zdawałoby się, kulminacyjny punkt kryzysu ekonomicznego został przekroczony, jeszcze i w ostatnich czasach przybywa po kilkanaście tysięcy robotników pozbawionych pracy i zgłaszających się po ustawowe zasiłki.

Najtragiczniejsze jest położenie tych, którzy

ZASIŁKI TE JUŻ WYCZERPALI.

Przed paroma laty otrzymywali oni zasiłki t. zw. doraźne ze skarbu państwa. W ostatnim roku rząd dawał pewnego rodzaju surogat t. zw. „zapomogę zimową" w miejscowościach najbardziej dotkniętych bezrobociem. Co do wysokości był to zasiłek iście głodowy: 20 zł. dla samotnego miesięcznie, 30 zł. dla małej, a 45 zł. dla większej rodziny. Z nastaniem wiosny i tę akcję **zredukowano**, pozbawiając zupełnie zasiłków samotnych i rodziny bezdzietne. Redukcję motywowano tem, że na wiosnę i latem bezrobotni łatwiej znajdą zatrudnienie.

Jak było do przewidzenia,

NADZIEJE TE ZAWIODŁY.

Robotników fabrycznych nie dało się zatrudnić na robotach publicznych, organizowanych przez samorządy. Roboty te dają w sezonie wiosny — lata zatrudnienie robotnikom, stanowiącym liczne zastępy sezonowych, niewykwalifikowanych robotników, rok rocznie na tę pracę wyczekujących. Na robotników fabrycznych niema już tam zupełnie miejsca. Odpływu na wieś, wobec ciężkiej sytuacji w rolnictwie, nie można oczekiwać. Emigracja wchłania niewielką tylko ilość.

Cóż więc mają robić ci, których fabryka wyrzuciła na bruk i którzy wyczerpali już zasiłki z FB.? Można bardzo pięknie deklamować, że jest „niemoralnie" utrzymywać z funduszów publicznych chronicznie bezrobotnych, ale niemoralnem będzie korzystanie z nich tylko ze strony tych, którzy wykazują niechęć do pracy. A tymczasem każdy, kto się objektywnie tym zjawiskom przygląda, musi stwierdzić,

W MASACH ROBOTNICZYCH SZALONY GŁÓD PRACY.

Ale dla ogromnej ilości tej pracy niema i tu już jest rozpaczliwa sytuacja. W masach bezrobotnych panuje już **zupełny głód, całe dziesiątki tysięcy wraz z rodzinami nędznieją fizycznie.** Dotychczasowa akcja społeczna jest zupełnie niewystarczająca. Zanim powstaną jakieś większe projekty zaradcze, musi być uruchomiona

DORAŹNA AKCJA ZASIŁKOWA,

ażeby uchronić tysiące głodujących od katastrofy.

V międzynarodowy kongres związków zawodowych

w Sztokholmie

Na posiedzeniu kongresu 8 lipca rozpoczęła się, po zakończeniu mów powitalnych i przemówienia tow. Sassenbacha, krótka lecz ożywiona dyskusja nad sprawozdaniem z działalności sekretarjatu Międzynarodówki. Pierwszy zabrał głos tow. *Kupers* (Holandja) zarzucając sekretarjatowi bezczynność w sprawie pokoju i rozbrojenia morskiego, oraz nienawiązanie bliższego kontaktu ze związkami amerykańskiemi. Następnie tow. *Cook* (W. Brytanja) ganił ostro zachowanie się reprezentantów związków klasowych wobec związków chrześcijańskich i faszystowskich na Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie. Nie można zasiadać przy jednym stole z ludźmi, zwalczającymi gwałtownie związki klasowe, a tem mniej zawierać z nimi kompromisy.

Tow. *Sassenbach* odpowiedział krótko, że sprawa pokoju stoi na porządku dziennym kongresu. Związki amerykańskie były zaproszone na kongres bardzo serdecznym listem, na który nadeszła tak krótka i nic nie mówiąca odpowiedź, że wstyd byłoby ją odczytywać. Stanowiskiem grupy robotniczej w Genewie zajmował się zarząd Międzynarodówki i powziął uchwałę, która została rozesłana centralom krajowym. Związków chrześcijańskich nie można zresztą rzucać do jednego kociołka z faszystowskiemi.

Na tem skończyło się posiedzenie wtorkowe; w środę 9 lipca na posiedzeniu przedpołudniowem wygłoszone zostały 4 referaty.

Projekt gospodarczego programu Międzynarodówki referował w zastępstwie chorego tow. Leiparta tow. *Eggert* (Niemcy), stwierdzając że dopiero po wojnie, gdy społeczne równouprawnienie robotników zostało, przynajmniej oficjalnie, powszechnie uznane, mogły związki zawodowe rozszerzyć pole swej działalności. Zaczyna się nowy rozdział w dziejach międzynarodowego ruchu zawodowego, zaczynamy *walkę o gospodarcze równouprawnienie.* Gospodarstwo światowe przeistacza się w naszych oczach. Punkty ciężkości życia ekonomicznego przesuwają się. Aparaty produkcyjne poszczególnych gałęzi pracy udoskonalają się. Zdolność produkcyjna przemysłu *wzrasta niesłychanie*, ale zdolność konsumcyjna mas jest *niezmiernie mała*. Ta sprzeczność tkwiąca korzeniami *w istocie produkcji prywatno-kapitalistycznej* powoduje na rynku światowym gwałtowną walkę konkurencyjną, bój o źródła surowców, niebezpieczną politykę celną, jednem słowem: *gospodarczą wojnę wszystkich przeciw wszystkim.* Z tej wojny wyrosły międzynarodowe kartele i trusty, które usiłują *zawładnąć ludzkością*, ale ludy muszą zawładnąć kapitalizmem i *przezwyciężyć go*. Musimy wywalczyć inny ład gospodarczy, który da proletarjatowi sprawiedliwy udział w owocach jego pracy. Narazie żądamy *kontroli całości gospodarstwa światowego* i współdecyzji w jej sprawach przez państwowe i międzynarodowe władze; *kontroli produkcji* i prawa współdecyzji w jej sprawach przez klasę robotniczą i jej organizacje: związki klasowe.

Projekt socjalno-politycznego programu Międzynarodówki referował tow. *Mertens* (Belgja), który wskazawszy na kolosalne zmiany zaszłe na tem polu wskutek wojny i wyraziwszy uznanie dla działalności tow. Thomasa w Międzynarodowem Biurze Pracy, stwierdził jednakże, że przy szłości niepodobna budować wyłącznie na pracy MBP. Wszystkie dotychczasowe zdobycze socjalno-polityczne zawdzięcza proletarjat wysiłkom własnych organizacyj. Jeśli te nie mają być utracone, klasa robotnicza musi *silniej ścisnąć szeregi*. Referent wskazał na konieczność poprawienia sytuacji robotników-immigrantów i wysunął następujące punkty zasadnicze: 1) Robotnicy mają prawo do ochrony od grożących ich egzystencji i ich życiu rodzinnemu niebezpieczeństw. — W obecnych warunkach ochrona ta może być najlepiej urzeczywistniona przez *obowiązkowe ubezpieczenia społeczne*. — 2) Środki ubezpieczenia winny być zebrane z wkładek przedsiębiorców i ubezpieczonych i subwencyj państwowych. Natomiast koszta następstw katastrof przy pracy i chorób zawodowych winni ponosić *tylko przedsiębiorcy*. — 3) Instytucje ubezpieczeniowe muszą mieć na celu: a) możliwie wysokie odszkodowanie za poniesione przez robotnika przy pracy straty; b) przywrócenie mu zdrowia przez odpowiednią opiekę lekarską; c) *zapobieganie niebezpieczeństwom*. — 4) Ubezpieczenia społeczne muszą być prowadzone przez *samodzielne ciała złożone z przedstawicieli ubezpieczonych.*

Sprawę pokoju referował tow. *Jouhaux* (Francja) wskazując na różnicę między pokojem zbrojnym, a prawdziwym i *konieczność współdziałania w tej sprawie z Międzynarodówką Socjalistyczną.* Konieczne jest zmniejszenie zbrojeń, *międzynarodowa kontrola nad prywatną produkcją i handlem bronią, amunicją i materjałami wojennemi*, energiczna walka przeciw kapitalistom przemysłu wojennego, rozbudowa obowiązkowego rozjemstwa międzynarodowego i rozwój gospodarczej współpracy narodów.

Sprawę ruchu zawodowego w krajach zacofanych referował tow. *Hicks* (W. Brytanja) proponując by Międzynarodówka przedsięwzięła akcję w kierunku: 1) udzielania ofiarom reakcji materjalnej i moralnej pomocy, 2) przy każdej sposobności dopomagania do odbudowy związków zawodowych *i przywrócenia rządów demokratycznych w ujarzmionych przez dyktaturę i obcy imperjalizm krajach;* 3) utrzymywania najściślejszego kontaktu z ruchem zawodowym w krajach uciśnionych; 4) utrzymania w tym celu *najściślejszego kontaktu związków zawodowych z partjami socjalistycznemi;* 5) prowadzenie energicznej propagandy *za demokracją;* 6) wyjednania zupełnego równouprawnienia dla cudzoziemców.

W środę popołudniu odbywały się obrady komisyj.

* * *

W SKŁAD DELEGACJI POLSKIEJ

na kongresie wchodzą tow. posłowie: *Zygmunt Żuławski, Wilhelm Topinek, Antoni Szczerkowski i Stanisław Grylowski.*

Wiadomości polityczne

RZĄD POLSKI WOBEC PANEUROPY BRIANDA

We czwartek wręczona została ambasadzie francuskiej w Warszawie odpowiedź rządu polskiego na memorandum Brianda w sprawie tzw. Paneuropy — unii państw europejskich. Odpowiedź polska na wstępie zaznacza, że Polska przystępuje do wzniosłej i szlachetnej myśli Brianda, zapewniając o swej chęci do współdziałania we wszystkich pracach pierwszej konferencji europejskiej. Będąc zdania, że problem unji europejskiej wymaga gruntownego zbadania, rząd polski podziela całkowicie zdanie rządu francuskiego o **konieczności zapewnienia przedewszystkiem państwom europejskim bezpieczeństwa politycznego** przed przystąpieniem do uregulowania innych problemów, co do których istnieje współność, jak np. zagadnień gospodarczych. Dla **wytworzenia ducha wzajemnego zaufania**, niezbędnego przy każdej skutecznej i pożytecznej współpracy i dla zapewnienia bezpieczeństwa państwom, członkom unji, rząd polski sądzi, że byłoby może wskazanem przy organizacji unji kierować się **całokształtem zasad protokółu genewskiego.** Rząd polski podkreśla, że **unja niema charakteru zaczepnego i nie może być skierowana ani przeciw żadnemu poszczególnemu narodowi, ani przeciw żadnej grupie narodów.** Zdaniem rządu polskiego unja powinna ułatwić wykonanie postanowień paktu Ligi narodów, coby się tylko przyczyniło do wzmocnienia organizmu Ligi. Odpowiedź rządu polskiego kończy się propozycją ustanowienia na konferencji państw europejskich, mającej się odbyć we wrześniu, komitetu „studjów". Komitet ten zbadałby problem i przedłożył swój raport rządom europejskim, które na następnych zebraniach mogłyby powziąć decyzje na podstawie bezpośredniej znajomości sprawy.

—ooo—

STALIN ZMIENIA URZĄD, ALE ZOSTAJE DYKTATOREM

Wedle doniesień pism wiedeńskich Stalin ma zamienić stanowisko generalnego sekretarza partji komunistycznej na przewodniczącego Rady komisarzy ludowych, tj. premjera. Dotychczas takim premjerem był Rykow, który mimo „odwołania błędów" na ostatnim kongresie partyjnym wypadł z łask Stalina i ma być usunięty. Rozumie się, że ta zmiana urzędu nie wpłynie w niczem na fakt, że Stalin na takim czy innym urzędzie pozostanie dyktatorem Rosji.

—ooo—

KONFERENCJA PRZY OKRĄGŁYM STOLE

Dnia 9 bm. wicekról Indyj lord Irwin złożył w Simli z naprężeniem oczekiwaną deklarację w sprawie polityki indyjskiej rządu partji pracy. Wicekról oświadczył, że rząd angielski po troskliwem rozważaniu postanowił, że odbyć się mająca konferencja przy okrągłym stole w Londynie będzie miała zupełną swobodę wypowiedzenia się w myśl deklaracji rządu z listopada ub. r. Rząd jest przekonany, że będzie możliwe osiągnąć wyniki, które zostaną przyjęte tak przez Anglję jak przez Indje oraz przez wszystkie stronnictwa w obu krajach. Umowa, która na konferencji zostanie zawarta, będzie tworzyć podstawę propozycyj, które rząd angielski przedłoży parlamentowi. Nakoniec wicekról oświadczył, że nie widzi powodu, aby wypracować się mający na konferencji plan nie mógł położyć końca pesymizmowi tych, którzy uważają porozumienie za niemożliwe.

Z tego oświadczenia wicekróla wynika, że konferencja nie będzie związana wynikiem prac tzw. komisji Simona, które przez całe Indje zostały uznane za niemożliwe do przyjęcia.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Szczegóły wielkiej katastrofy w kopalni

Jak donieśliśmy, katastrofa w kopalni w Hausdorf na niemieckim Górnym Śląsku na szybie „Kurt" pochłonęła wedle dotychczasowych obliczeń życie **164 górników**.

Jeden z górników, który cudem uniknął śmierci, opowiada następujące szczegóły:

Z kwasem węglowym trzeba w naszej kopalni obchodzić się bardzo ostrożnie. — Wybuchy tego kwasu są tu bardzo częste i gwałtowne, to też zwalcza się je energicznie. Przy każdej zmianie szychty powoduje się wstrząśnienia dla wypędzenia kwasów, t. j. ludzi umieszcza się za żelaznemi bramami i oddaje się w kierunku kopalni szereg strzałów. Tak samo zrobiono 9 bm. w południe o godz. 2 podczas zmiany szychty i ze spokojem spuszczono ludzi do szybu. W dwie godziny później, w czasie pracy, wbrew dotychczasowym doświadczeniom, nastąpił **wybuch**. Siła wybuchu była tak wielka, że **bezwodnik węglowy rozszedł się po wszystkich sztolniach**, uniemożliwiając pracującym tam oddychanie. **Górnicy padali bez przytomności na miejscu, na którem w tej chwili się znajdowali.**

Zabitych i rannych znaleźliśmy z narzędziami pracy w rękach, maszynistę obok jego lokomotywy, wozaka obok wózka, każdego zaskoczyła niespodziana śmierć. Ja sam — dodaje opowiadający — zjechałem do szybu w godzinę po wypadku. Ludzie leżeli jak skoszeni — po trzech czterech — jeden na drugim, między nimi tu i ówdzie jeden dający jeszcze słabe oznaki życia. Ale i żywi nie wiedzieli, co, jak się stało, przerażenie odebrało im pamięć.

Lekarz zaczął swą robotę: coraz częściej stwierdzał zgon. Po chwilowem umieszczeniu ich w łaźni kopalnianej przewieziono ich do trupiarni szpitala górniczego w Neurode. Jakie sceny przy tem się rozgrywały, można się domyśleć. Przed szybem gromadziły się rodziny górników, niepewne losu swych żywicieli. Wszyscy czekali cierpliwie, wiedzą oni doskonale, jak często takie katastrofy się zdarzają — niema tygodnia, aby kilku ludzi w taki czy inny sposób nie zginęło.

Powód katastrofy? Prawdopodobnie wskutek strzału przy rozsadzaniu ściany węglowej pękła rura gazowa i wydostający się gaz, zmieszawszy się z kwasem węglowym, spowodował wybuch.

* * *

Według ostatnich wiadomości, w chwili katastrofy pracowało w szybie 211 górników. Z tych wydobyto dotychczas 92 zabitych, a 72 zamkniętych uchodzi za zgubionych.

* * *

Z powodu tragicznej katastrofy w kopalni „Kurt" wysłał tow. poseł Stańczyk imieniem polskiego Centralnego Związku Górników depeszę do Związku niemieckich górników, wyrażającą współczucie polskich górników rodzinom ofiar katastrofy i górnikom niemieckim.

Katastrofa autobusowa pod Wadowicami

Autobus Nr. Kr. 96198, kursujący na przestrzeni Wadowice—Sucha, nie mogąc wyminąć jadącej nieprzepisową stroną furmanki, **wpadł na drodze w Gorzeniu Górnym, powiat Wadowice na przydrożne drzewo.** Skutkiem uderzenia czterech pasażerów **odniosło pokaleczenia od potłuczonych szyb zaś kilku doznało ogólnych potłuczeń.** Winę wypadku ponosi woźnica Józef Graca z Pohikwi, który mimo sygnałów, dawanych przez szofera, jechał niewłaściwą stroną drogi.

—ooo—

Ukąszony przez żmiję

Wczoraj rano przywieziono na pogotowie ratunkowe 8-letniego Józefa Śliwińskiego, którego w **Dzlewinie pod Bochnią na pastwisku ukąsiła żmija w palec. Chłopca po zastrzyknięciu mu surowicy przeciw jadowi żmiji, odwieziono do szpitala św. Łazarza.**

—ooo—

RADJOTELEFON DO INDYJ HOLENDERSKICH. Z dniem 1 lipca br. nawiązano komunikację radjotelefoniczną między Polską a Indjami holenderskiemi przez Berlin—Amsterdam lub przez Berlin Nauen. Ze strony Polski dopuszczone zostały do powyższej komunikacji: Warszawa, Bielsko, Bydgoszcz, Katowice, **Kraków**, Łódź i Poznań; ze strony Indyj holenderskich następujące miejscowości na wyspie Jawie: Bandoeng, Buitenzorg, Cheribon Djokjakarta, Kediri, Malang, Semarang, Soetkaboemi, Soerabaja, Solo (Soerakarta), Tjepoe i Welte reden. W miejscowościach tych są zainstalowane specjalne rozmównice.

Z POWODU ŚWIĘTA NARODOWEGO REPUBLIKI FRANCUSKIEJ, konsul przyjmować będzie u siebie (ulica Felicjanek 1) w poniedziałek 14 lipca, między godziną 12 a 2 w południe. Biura konsulatu w ten dzień urzędować nie będą.

WICEMINISTER WŁOSKI W KRAKOWIE. Wczoraj bawił w Krakowie wiceminister włoskich kolei Pannavaria i zwiedził zabytki miasta, oraz saliny w Wieliczce.

DOLA BEZDOMNYCH. Adamczyk Franciszek, lat 18, bez stałego miejsca zam., przytrzymany został za kradzież kwoty 150 zł. na szkodę Emilji Immerglück, zam. przy ul. Królewskiej l. 63. — Kiędra Ludwik lat 29, bez stałego miejsca zamieszkania, znany złodziej — przytrzymany został za kradzież gumi „Berson" wartości 150 zł. na szkodę Balbiny Senwik. — Bambinek Paula lat 20, bez stał. miejsca zam. przytrzymana została za kradzież sukni, wartości 30 zł. na szkodę Heleny Grabowskiej, zam. przy ul. Józefa l. 22.

WŁAMANIE. Naftali Silbering, kupiec, zam. przy ul. Sebastjana l. 7 zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania, skąd skradł garderobę i bieliznę, łącznej wartości 500 zł. Dochodzenia w toku.

BŁĄD DRUKARSKI. We wczorajszym artykule tow. Wiesława Wohnouta p. t. „Wszystko pod kątem — złej polityki", zakradł się złośliwy błąd drukarski. Złożono mianowicie przez pomyłkę Bank gospodarstwa **społecznego**, zamiast, jak należało — Bank gospodarstwa **krajowego**. Czytelnicy niewątpliwie zauważyli pomyłkę i sami ją skorygowali.

—ooo—

Przegląd gospodarczy

ULGI W PODATKU DOCHODOWYM DLA NOWOWZNOSZONYCH BUDYNKÓW

Minister skarbu wystosował do wszystkich urzędów centralnych i izb skarbowych okólnik, w którym zarządza, iż osobom, pobierającym dochód z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, przysługuje prawo korzystania z ulgi w podatku dochodowym. W szczególności osobom takim, o ile wybudują domy mieszkalne do dnia 31 grudnia 1935 r., mogą być potrącane koszty budowy domów mieszkalnych, z wyłączeniem jednak pożyczek udzielonych na mocy rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22-go kwietnia 1927 r. o rozbudowie miast — najdalej w ciągu pięciu lat, poczynając od roku następnego po ukończeniu budowy.

Władzami, powołanemi do decyzji co do prawa do omawianej ulgi, oraz co do wysokości kwot kosztów budowy, podległych potrąceniu — są urzędy skarbowe podatków i opłat skarbowych, w których okręgu podatnik w dniu 15 grudnia roku poprzedzającego rok, za który należy się ulga — miał miejsce zamieszkania lub pobytu.

—ooo—

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ

We czwartek w pierwszym dniu ciągnienia trzeciej klasy dwudziestej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące: — 80.000 zł. na Nr. 65970; 40.000 zł. na Nr. 111006; 10.000 zł. na Nr. 113899; po 5000 zł. na Nr. 131526, 140289; po 2000 zł. na Nr. 148801, 155474; po 1000 zł. na Nr. 84015, 102344, 179055; po 500 zł. na Nr. 79526, 85743, 86319, 145957, 193171; po 400 zł. na Nr. 20593, 79531, 80502, 95393, 112369, 112480, 120689, 139276, 144554, 149425, 160659, 172650, 181806, 194493.

—ooo—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr., mleko kwaśne 1 litr 25—30 gr., mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'40 zł., ser zwyczajny 1 kg. 1—1'20 zł., masło zwyczajne 1 kg. 4'40—4'80 zł., jaja (kopa) 7—7'50 zł., jajko 12—13 gr.; kura (sztuka) 4—8 zł., kurczęta (para) 3—6 zł., kaczki (sztuka) 4—6 zł., gęsi (sztuka) 7—10 zł.; wiśnie 1 kg. 0'60—1'20 zł., czereśnie krajowe 1 kg. 2—2'80 zł., agrest 1 kg. 1—1'40 zł., porzeczki 1 kg. 1'20—1'40 zł., poziomki 1 litr 1'50—1'80 zł., borówki 1 litr 30—35 gr.; karp żywy 1 kg. 6—6'50 zł., szczupak 1 kg. 6—7 zł., lin 1 kg. 4—5 zł., brzany 1 kg. 6—7 zł.; ziemniaki nowe 1 kg. 30—35 gr., buraki ćwikłowe 1 kg. 20—25 gr., marchew 1 kg. 35—40 gr., pomidory 1 kg. 2'40—2'80 zł., ogórki (kopa) 4—5'50 zł., bób 1 litr 30—35 gr.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

KRONIKA

—o—

Kraków, 12 lipca.

Wycieczki TUR

WYCIECZKA TUR DO SKARBCA I ZBROJOWNI ZAMKU WAWELSKIEGO

W niedzielę 13 bm. urządza TUR wycieczkę do skarbca i zbrojowni zamku wawelskiego. Bezcenne zbiory, znajdujące się w skarbcu i zbrojowni są rewindykowane z Rosji bolszewickiej i umieszczone w osobnych komnatach i w dawnej zbrojowni na parterze. Pomieszczona jest tam broń sieczna i palna z XVI., XVII. i XVIII. wieku, zbroje rycerskie, chorągwie, **wspaniały namiot turecki, szczerbiec i chorągiew państwowa Zygmunta Augusta, oraz w osobnej sali płaszcz orderu św. Ducha.** Skarbiec i zbrojownia niedawno otwarte, to też członkowie TUR, którzy dokładnie znają komnaty wawelskie, **powinni przybyć w niedzielę i zwiedzić nowy dział zabytków naszej wielkiej przeszłości. Zbiórka punktualnie o godz. 9'45 rano przed wejściem do dziedzińca arkadowego na Wawelu bez względu na pogodę.**

WYCIECZKĘ DO WIEDNIA

urządza krakowski oddział Tow. Uniw. Robotniczego w dniach 15, 16 i 17 sierpnia br.

Odjazd z Krakowa we czwartek 14 sierpnia wieczorem.

Przypuszczalny koszt jazdy z Krakowa i z powrotem z noclegami, utrzymaniem i zwiedzaniem około 150 złotych. Liczba uczestników **ograniczona**, dlatego należy udział zgłaszać jak najszybciej. Zgłoszenia tylko do 15 lipca na ręce tow. **Stefana Czerwienca, administratora „Naprzodu"**, Kraków, ul. Dunajewskiego 5, wraz z zaliczką zł. 50. Mężczyzn obowiązuje książka wojskowa i zezwolenie na wyjazd z PKU, kobiety dokument tożsamości osoby, każdy uczestnik musi przesłać 2 fotografje z odkrytą głową.

—ooo—

Skrytobójcze zamordowanie stróża nocnego

W Bukowie, pod Krakowem, **znaleziono w rowie przydrożnym leżącego bez życia Daniela Ożóga (lat 50), wiejskiego stróża nocnego.** Jak śledztwo stwierdziło, **Ożóg zamordowany został siekierą. Ożóg ugodzony został kilkakrotnie w głowę tak, że mózg wypłynął.** Tło morderstwa nie ustalone. Dochodzenie w toku.

—ooo—

Wielki pożar w Moczydle

Wybuchł pożar w domu Jana Bigaja w **Moczydle, powiat Chrzanów.** — Wskutek silnego wiatru przerzucił się ogień na sąsiednie domy i **zniszczył cztery domy mieszkalne, trzy stodoły i stajnię, oraz sprzęty domowe i pasze dla bydła.** Szkoda wynosi około 19.500 złotych i w części jest pokryta ubezpieczeniem. Powodem pożaru była wadliwa budowa komina w domu Jana Bigaja. Zbrodnicze podpalenie wykluczone.

SPORT

MECZ ZAPAŚNICZY SIŁA (Mysłowice)—LEGJA na boisku RKS Legji o godzinie 5 popołudniu. Będzie to impreza rzadko spotykana w Krakowie i zobaczyć będzie można prawdziwą amatorską walkę z silnymi zawodnikami górnośląskimi, którzy w tym sporcie stoją na pierwszem miejscu w Polsce.

TRZYTYGODNIOWA WYCIECZKA W BESKIDY ZACHODNIE I NA SŁOWACZYZNĘ. W miesiącu sierpniu, w okresie od 3 do 24, urządza oddział warszawski Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w porozumieniu z oddziałem warszawskim Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego trzytygodniową wycieczkę w Beskidy Zachodnie, wraz z Beskidami północnej Słowaczyzny w granicach pasa turystycznego ze zwiedzeniem niektórych miejscowośc na Spiszu, Liptowie i Orawie. Punktem wyjścia będą Myślenice, skąd wychodząc, przejdą uczestnicy wycieczki kilka szczytów Gorców z Turbaczem, oraz pasmo Babiej Góry. Następnie zwiedzą Niżne Tatry na Orawie, Demenowskie Jaskinie, część Spisza, odbędą wycieczkę na kilka szczytów tatrzańskich, a wycieczka zakończoną będzie w Pieninach. Wycieczkę będzie prowadzić dr. Mieczysław Orłowicz (Warszawa, ministerstwo robót publicznych), do którego należy się też zgłaszać o bliższe informacje. Lista zgłoszeń będzie zamknięta w dniu 27 lipca br. Udział w wycieczce mogą przyjmować tylko członkowie wyżej wymienionych towarzystw, którzy winni być zaopatrzeni w wizowane w konsulacie czesko-słowackim legitymacje konwencyjne Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Ogólne koszta wycieczki wyniosą około 400 złotych od osoby.

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY LEGJA w niedzielę 13 bm. urządza: **III kolarski wyścig górski Kraków—Koolerz—Bystra** dla wszystkich klubów robotniczych, zrzeszonych w ZRSP. Start o godzinie 6 rano pod Domem Robotniczym.

OLSZA—LEGJA. O mistrzostwie klasy A w piłkę nożną na boisku Legji o godzinie 11 przedpołudniem. Poprzedzi o godzinie 9 rano Wisła III—Legja III.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

OSTATNIE WYSTĘPY JÓZEFA WĘGRZYNA. Kończący się sezon w teatrze im. J. Słowackiego kończy jednocześnie występy gościnne znakomitego artysty Józefa Węgrzyna, które pomimo letniej kanikuły uwieńczone były pokaźnym sukcesem frekwencyjnym. Dziś ujrzymy „Brat marnotrawny" Wildea, jutro poraz ostatni „Kres wędrówki", która to sztuka dana będzie na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych. W poniedziałek i wtorek „Brat marnotrawny" Wildea.

TEATR BAGATELA. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę pierwszy w Krakowie występ artysty-komika Władysława Waltera na czele artystów „Morskiego Oka": Stanisławy Karlińskiej, Jadwigi Hryniewieckiej, Stanisławy Rylskiej i Wacława Kucharskiego. Bilety do nabycia w kasie teatru od godziny 10—1 w południe i od 3—9 wieczorem. Początek przedstawień w obydwa dni o godzinie 9'15 wieczorem.

—ooo—

Z Polski

PRZEMYTNIK WYSKOCZYŁ Z POCIĄGU I STRZASKAŁ SOBIE CZASZKĘ. W nocy z 9 na 10 bm. kierownik pociągu towarowego, zdążającego z Bytomia do Siemianowic, zauważył leżącego na torze w pobliżu kopalni Richtera mężczyznę. Celem uniknięcia przejechania go pociąg gwałtownie zatrzymał. Okazało się, że człowiek ten ma strzaskaną czaszkę i daje słabe znaki życia. W drodze do szpitala zmarł. Dochodzenia wykazały, że zmarłym był optant niemiecki Franciszek Szuster, ostatnio znajdujący się bez pracy. Trudnił się zawodowo przemytem. Tragicznej nocy wracał z Bytomia pociągiem, wioząc duży przemyt. Pragnąc skrócić sobie drogę do domu, wyskoczył z pociągu, przyczem rozbił sobie głowę o kamienie.

NOCNY NAPAD NA MIESZKANIE W SZCZAKOWEJ. Nieznani sprawcy weszli do mieszkania Estery Neustatter w Szczakowej (pow. Chrzanów) i skradli 4 zegarki, 2 portmonetki, scyzoryk i kapę na łóżko. W czasie kradzieży zbudziła się córka poszkodowanej, która widząc złodziei, poczęła krzyczeć i zbudziła swego brata Abrahama. Ten ostatni widząc stojącego blisko jednego ze sprawców, usiłował go ująć, lecz w tym momencie drugi osobnik, stojący za oknem oddał do Neustattera strzał rewolwerowy i ranił go w lewą rękę. Sprawcy zdołali zbiec. Zarządzono pościg.

KRWAWA BÓJKA W BOLECHOWICACH POD KRAKOWEM. Antoni Zawadziński i Antoni Strugała z Bolechowic w czasie bójki na tle porachunków osobistych zadali 6 ran ciętych nożem, w plecy, głowę i nogę Franciszkowi Chochołkowi. Ponadto 2-ch innych osobników zostało rannych. Rannego przewieziono do szpitala w Krakowie. Sprawcy na razie nie ujęci.

ZDERZENIE AUTA Z FURMANKĄ W PCIMIU. Szofer Jan Kablok z Nowego Targu, prowadząc auto osobowe Nr. Kr. 96030 najechał w gm. Pcimiu pow. Myślenice na 1-konny zaprzęg Józefa Mizery, lat 50. Furmanka wywróciła się do przydrożnego rowu a Mizera doznał licznych obrażeń. Dochodzenia wykazały, że winę ponosi sam poszkodowany, który w czasie jazdy posługiwał się jednym lejcem i nie był w stanie utrzymać płochliwego konia.

POLICJA NIEZAWSZE JEST ENERGICZNA! Z Gorlic piszą nam: W niedzielę 6 bm. na festynie, urządzonym pod protektoratem p. starosty i ks. Świejkowskiego na zakupno radjoaparatu dla szpitala powszechnego w Gorlicach jakiś awanturnik bez żadnego powodu uderzył laską w głowę szofera p. Skrzyńskiego, raniąc go ciężko do krwi. Posterunkowy Konik, który na festynie pilnował bezpieczeństwa publicznego, wezwany do wyprowadzenia tak niebezpiecznego gościa, odprowadził go tylko na bok, a awanturnik po drodze zbił jeszcze czterech ludzi, pod „nadzorem" policjanta. Policjant odebrał awanturnikowi tylko laskę i ku powszechnemu zdumieniu puścił go wolno. Jak się później okazało, jest to syn dyrektora szkoły przemysłowej w Gorlicach, któremu „nie można nic zrobić". Czy p. staroście wiadomo, jak wyszkoloną ma policję? Przed kongresem krakowskim policja była bardzo energiczna, aresztowała delegatów na kongres, właściciealom autobusów zabraniała jechać do Krakowa, a kto się odważył jechać, tego na drodze zatrzymywała. Natomiast awanturnika na festynie nie mogła zatrzymać! Od czasu, kiedy policji zaczęto używać do robienia polityki, coraz gorzej jest u nas z bezpieczeństwem publicznem.

Chmura muszek spadła na Kraków

Wczoraj w godzinach popołudniowych na Kraków spadły chmury muszek, które obsiadły planty i niektóre ulice. Muszki te są wielkości mrówek leśnych ze skrzydełkami mlecznemi. — Szczególnie wielka ilość tych muszek krążyła po ul. Grodzkiej i jej przyległych ulicach, oraz roiła się na chodnikach i jezdni. Przechodnie przyglądali się temu niezwykłemu zjawisku z zaciekawieniem. Chmury muszek prawdopodobnie przyniosła nad nasze miasto ostatnia wichura.

Straszny wypadek na hałdzie huty cynkowej w Trzebini

ŻYWCEM SPALONA

W obrębie cynkowni w Trzebini (powiat chrzanowski) zdarzył się straszny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dziewczyny. A mianowicie **13-letnia Irena Sikorówna i 17-letnia Józefa Kowalówna na hałdzie huty cynkowej zbierały koks. Pod zwałami koksu znajdowało się ognisko. Gdy dziewczęta poczęły rozgrzebywać koks, zapadły się one i wpadły do ognia. Sikorównę wydobyto już nieżywą, zaś Kowalówna walczy ze śmiercią.**

—ooo—

Popełniła samobójstwo, rzucając się w nurty Dunajca wraz z dzieckiem

W Białej Wodzie pod Nowym Targiem popełniła samobójstwo 22-letnia Anna Szyszak przez utopienie się w Dunajcu obok Krościenka. Szyszakowa rzuciła się do Dunajca, trzymając na rękach 2-letnią córeczkę Helenę, która również utonęła. Ciało matki i dziecka wyłowiono z Dunajca po kilku godzinach poszukiwania. Szyszakowa zdradzała od pewnego czasu chorobę umysłową i nosiła się z zamiarem popełnienia samobójstwa.

—ooo—

Przygoda powieściopisarki

ROZCZYTANY W POWIEŚCI ZŁODZIEJ

Autorkę rozchwytywanych, ale bez żadnej wartości literackiej powieści, p. Irenę Zarzycką, spotkała następująca przygoda w Warszawie: W ubiegły wtorek, wracając z Żoliborza, p. Zarzycka podczas wsiadania do „siedemnastki" znalazła się na przepełnionej platformie. Gdy tramwaj skręcał z placu Muranowskiego w Nalewki, z wagonu wyskoczył jakiś szpakowaty jegomość w jasnym garniturze. Wyskakując, wyrwał p. Zarzyckiej z rąk teczkę i zmieszał się z tłumem przechodniów. W teczce znajdował się rękopis nowej powieści pod tytułem „Tabor". O kradzieży autorka zameldowała policji.

Tegoż dnia o godzinie 6 wieczorem w mieszkaniu p. Zarzyckiej zjawił się posłaniec z listem treści następującej: Szanowna Pani! Proszę sobie wyobrazić moje zdziwienie, kiedy ja znalazłem w teczce taką powieść. Przestałem nawet kraść po tramwajach. Siedzę w domu, czytam i będę czytał aż do końca. Skończę jutro przed wieczorem. A ponieważ ja nie chciałbym Szanownej Pani skrzywdzić, to gotów jestem zwrócić rękopis za 500 złotych. Więc proszę odpowiedzieć przez tegoż posłańca, czy Szanowna Pani zgadza się na załatwienie sprawy. Policji radzę nie zawiadamiać. Z poważaniem złodziej.

P. Zarzycka odpisała na bilecie „Spróbuj Pan" i wręczyła posłańcowi. W chwilę potem skomunikowała się telefonicznie z policją. Nazajutrz otrzymała drugi list, skreślony tą samą ręką. „Proszę włożyć do koperty pieniądze, zakleić, oddać posłańcowi. Ten posłaniec przyniesie Szanownej Pani rękopis najpóźniej za godzinę. Na dowód, że to wszystko jest prawdą, załączam pierwszą kartkę powieści". Dalej następowała przestroga, żeby nie dawać znać władzom.

Pani Zarzycka, stosownie do otrzymanych wskazówek, włożyła do koperty kilka skrawków papieru. Posłaniec pojechał, a wraz z nim, tymże samym tramwajem, pojechali dwaj wywiadowcy urzędu śledczego. Po upływie pół godziny na Tłomackiem aresztowano złodzieja. Teczka wypadła mu z rąk, z przerażenia zemdlał. Był to wielokrotnie karany kieszonkowiec, Henoch Przetocznik. Rękopis wrócił do autorki.

—ooo—

ARESZTOWANIE SPRAWCY KRWAWEGO NAPADU PO 10 LATACH. W roku 1920 podczas inwazji bolszewickiej niejaki Froch, wówczas mieszkaniec Kijowa, uciekł przed bolszewikami do Polski, a następnie wywędrował do Niemiec. — Przez pewien czas mieszkał w Berlinie, gdzie pracował w wielkiej firmie ekspedycyjnej w charakterze biuralisty, potem zaś po utracie posady, wyjechał do Duisburga, gdzie zamieszkał był u Klary Simon, wdowy po zabitym na wojnie oficerze niemieckim. Przeszło pół roku Froch mieszkał u Simonowej, płacąc jej regularnie komorne. Znalazł bowiem zatrudnienie w większej firmie elektrotechnicznej w charakterze podróżującego akwizytora i zarabiał bardzo dobrze. Ale gdy firma ta usunęła go za jakieś przekroczenie, nie miał czem opłacać komornego; gospodyni wniosła skargę do sądu i uzyskała eksmisję.

Pewnej nocy do mieszkania Simonowej wtargnęło trzech zamaskowanych bandytów z rewolwerami w ręku. Przerażona Simonowa nie stawiała oporu i pozwoliła na rabunek swej biżuterji, pieniędzy i garderoby. W pewnej chwili jednemu z bandytów spadła maska z twarzy i wtedy Simonowa poznała swego sublokatora Frocha... Pomimo usiłowań zapanowania nad sobą nie mogła powstrzymać głośnego okrzyku. Froch widząc, że został poznanym strzelił dwukrotnie do Simonowej, raniąc ją ciężko. Po pewnym czasie władze niemieckie nie mogąc ująć sprawców doszły do wniosku, że Froch opuścił terytorjum Rzeszy i uciekł zagranicę prawdopodobnie do Polski. Po otrzymaniu całego materjału wraz z rysopisem i fotografją Frocha — władze polskie przystąpiły do szukania przestępcy. Dziesięć lat minęło; sprawa wydawała się już zapomnianą, gdy policja łódzka stwierdziła, że poszukiwany od tak dawna przestępca mieszka w Łodzi, przy ul. Andrzeja 13, gdzie posiada elegancko umeblowane mieszkanie, w którem prowadzi biuro pośrednictwa mieszkaniowego. Po zbadaniu Froch został osadzony w więzieniu przy ul. Kopernika. Ma on zostać pod eskortą wysłany do Niemiec, gdzie stanie przed sądem.

PIERWSZY MĄŻ STRZELA DO DRUGIEGO MĘŻA SWEJ ŻONY. We środę wieczorem do zamieszkałych w hotelu Europejskim w Warszawie małżonków Roberta i Marji Smorczewskich (pisma warszawskie wymieniają ich z tytułem hrabiowskim), właścicieli dóbr w Lubelskiem, przyszedł były mąż Smorczewskiej, Edward Gabrjel Piotrowski, właściciel domu przy ul. Senatorskiej 6. Spotkawszy we drzwiach pokoju nr. 249 p. Smorczewskiego, Piotrowski usiłował go odepchnąć, by wejść do wewnątrz. Smorczewski wypchnął Piotrowskiego na korytarz, na co ten wydobył rewolwer i strzelił 2-krotnie, raniąc Smorczewskiego w podbrzusze i pachwinę, poczem wyszedł z hotelu i udał się do komisarjatu policji, gdzie przyznał się do zbrodni. Huk strzałów zaalarmował żonę Smorczewskiego i służbę hotelową. Wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło rannego do lecznicy, gdzie natychmiast dokonano operacji, przyczem stwierdzono, że obydwie kule przeszły na wylot. Wczoraj rano Smorczewski został przesłuchany przez wywiadowcę, takiemuż przesłuchaniu poddany został zatrzymany w areszcie Piotrowski, który odmawia podania przyczyn, które pchnęły go do zbrodniczego czynu.

WALIZA ZE SREBREM. Policja poznańska otrzymała doniesienie, jakoby w piwnicy domu przy ul. Strzałowej ukrywał się notoryczny złodziej Franciszek Kolczak, poszukiwany za szereg kradzieży z włamaniem. Dokonano rewizji i przychwycono Kolczaka w mieszkaniu swego wspólnika Zubera, przyczem obu aresztowano. — W czasie rewizji znaleziono w mieszkaniu ogromną walizę, napełnioną srebrem stołowem a pochodzącą z włamania, dokonanego do dworu w Nagrabowicach. Wogóle dwory były ulubionym terenem działalności Kolczaka, który w ciągu b. lata okradł wielką ich liczbę.

ZAMORDOWANIE POLICJANTA. Policjant gminy Buków pod Skawiną Daniel Czopek został zamordowany przez nieznanych sprawców w czasie pełnienia służby na granicy lasów radziszowskich. Zamordowanemu zrabowano 100 zł. i zegarek małej wartości.

NAPAD RABUNKOWY NAD WISLĄ. Nieznany osobnik napadł na powracającego walem Wisły z jarmarku ze Szczucina pow. Dąbrowa Jana Labuza, lat 80 z Maniowa, którego pobił kijem i zrabował mu 280 zł. Gdy poszkodowany chciał się bronić, sprawca wyrwał mu flaszkę z naftą i oblał mu twarz, poczem zbiegł.

UDUSILA WŁASNE DZIECKO. Marja Burda, lat 27 z Trzcinicy (pow. Jasło) porodziła z końcem czerwca br. nieślubne dziecko płci męskiej, które w dniu 1 czerwca br. pozbawiła życia przez uduszenie. Sekcja lekarska potwierdziła dokonanie czynu przez Burdę. Sprawczynię aresztowano i oddano sądowi.

MAGISTRAT W LODZI ZATRUDNIA 3.100 ROBOTNIKÓW I WYDAJE MIESIĘCZNIE 1.425.000 ZŁOTYCH. W momencie obecnym magistrat łódzki zatrudnia przy miejskich robotach sezonowych około 3.100 robotników, z tego przy robotach kanalizacyjnych około 1.300 robotników, przy robotach plantacyjnych około 1.000 robotników i przy robotach brukarskich i budowlanych zgórą 800 robotników. Od dnia 23 bm. roboty prowadzone są na 5 dni w tygodniu w wydziale budownictwa i częściowo w wydziale kanalizacji praca odbywa się nadal na 6 dni w tygodniu. W roku 1929 roboty prowadzono, jak wiadomo, na 3 dni w tygodniu, przyczem maksymalny stan zatrudnienia na robotach sezonowych wynosił 2.830 robotników. Jak wynika z porównania liczby dniówek, przepracowanych w ciągu tygodnia w roku ub. i w roku bież., stan zatrudnienia w roku bieżącym w zestawieniu z rokiem 1929, wzrósł przeszło dwukrotnie. Wypłata dniówek robotnikom sezonowym w stosunku miesięcznym wynosi ok. 1,125.000 złotych. Jeżeli dodamy do tego koszt zakupu materjałów, niezbędnych do robót w sumie ok. 300.000 złotych, otrzymamy miesięczny koszt ogólny miejskich robót sezonowych w kwocie 1,425.000. Na pokrycie tych kosztów otrzymuje magistrat zaledwie 300.000 zł. miesięcznie dotacji rządowej z funduszów ministerstwa pracy i opieki społecznej „na zatrudnienie bezrobotnych". Prócz tego otrzymał magistrat jak dotychczas 1,000.000 zł. pożyczki krótkoterminowej z funduszów ministerstwa skarbu. Tak więc, w stanie obecnym ogólna suma pieniężnej pomocy rządowej na roboty sezonowe wynosi przeciętnie około 500.000 zł. miesięcznie, to znaczy pokrywa wydatki na roboty sezonowe zaledwie w 35 proc. Pozostałe sumy na zatrudnienie bezrobotnych tj. około 950.000 złotych miesięcznie, zmuszony jest magistrat czerpać z wpływów bieżących, ograniczonych — rzecz prosta — znacznie w związku z ogólnym kryzysem gospodarczym i osłabieniem zdolności podatkowej szerokich mas płatników.

GOŹŻNY POŻAR KINA. — W nocy z wtorku na środę, około godziny 12, spóźnieni przechodnie zauważyli kłęby dymu, wydobywającego się z okien kina Domu Ludowego w Aleksandrowie, mieszczącego się przy zbiegu ulic Kościuszki i Warszawskiej. Wezwano niezwłocznie straż ogniową aleksandrowską, która jednak — orjentując się, że zadaniu nie podoła, zażądała pomocy straży łódzkiej. Pożar trwał do godziny 3 nad ranem. W wyniku czterogodzinnej przeszło akcji ratunkowej zdołano ocalić jedynie zabudowania przylegające do Domu Ludowego. Kino spłonęło doszczętnie. Podczas akcji ratowniczej 6 strażaków doznało ogólnych poparzeń. Pomocy poparzonym udzielił bezzwłocznie miejscowy lekarz z aleksandrowskiej filji kasy chorych. Straty wynoszą około 100 tysięcy złotych. Przyczyna pożaru nie jest dotychczas ustalona. Stwierdzono tylko, że krytycznego wieczoru dokonywano próby przedstawienia w sali Domu Ludowego żydowskie towarzystwo „Hazomir". Próba zakończyła się po 11-ej wieczór, a już w kilkanaście minut potem zauważono wydobywające się z okien Domu Ludowego płomienie. Ogień powstał najprawdopodobniej albo przez zaprószenie albo też wskutek krótkiego spięcia.

—ooo—

Z zagranicy

POŻAR W OPERZE W MOSKWIE. „Wieczerniaja Moskwa" podaje parę szczegółów, dotyczących pożaru w budynku drugiej opery w Moskwie, podczas którego parę osób postradało życie. Pożar wybuchł we fryzjerni teatralnej i został rychło ugaszony, ale trzej artyści, którzy wówczas przygotowywali swoje fryzury, zostali tak poparzeni, że niebawem po przewiezieniu do szpitala zmarli. Trzej inni znajdują się w stanie groźnym. Wypadek spowodowany został nieostrożnością jednego z fryzjerów, który rzucił niezgaszoną zapałkę na flakon benzyny.

BURZE NA KAUKAZIE. Według doniesień „Tassa", obwód Kabardziński na Kaukazie został nawiedzony gwałtownemi burzami. Huragan wyrządził niezwykle dotkliwe szkody.

Deklaracja Centrolewu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 lipca.

Wczoraj odbyło się posiedzenie przedstawicieli sześciu stronnictw, wchodzących w skład centrolewu. O przebiegu posiedzenia otrzymuje Wasz korespondent następujące informacje:

Stronnictwa lewicy i środka na posiedzeniu wspólnem w dniu 10 lipca ustaliły szereg zarządzeń, zmierzających do **wykonania uchwał Kongresu Obrony Prawa i Wolności Ludu, oraz do pogłębienia w społeczeństwie wspólnej akcji politycznej.** Odpowiednie prace podjęte zostaną niezwłocznie.

Stronnictwa przesądziły w sensie pozytywnym **sprawę zażądania od p. prezydenta zwołania sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu.** Termin, ustalony dla zgłoszenia żądania, będzie podany do wiadomości publicznej we właściwym czasie.

Stronnictwa lewicy i centrum postanowiły ponadto **zorganizować w całym kraju sieć komitetów pomocy prawnej**, złożonych z prawników, dla obrony ludności przed nadużyciami administracyjnemi i represjami politycznemi.

—ooo—

Bezcelowe zwołanie Senatu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 lipca.

Marszałek Senatu prof. Szymański postanowił **zwołać Senat na 17 bm.**, w którym to dniu kończy się okres 30-dniowy odroczenia sesji nadzwyczajnej. W kołach parlamentarnych uchodzi za rzecz pewną, **że jeśli nie przedtem, to w tym samym dniu sesja będzie zamknięta.**

Grono senatorów PPS postanowiło zwrócić się do p. marszałka Szymańskiego, aby w razie zamknięcia sesji zarządzenie p. prezydenta, wystosowane do całej Izby, **odczytał w Senacie na posiedzeniu.**

TELEGRAMY

Z WICEPREZESA BB — WOJEWODA

Warszawa, 11 lipca (telef. własny „Naprzodu"). P. Marjan **Kościałkowski**, mianowany wczoraj wojewodą białostockim (w miejsce p. Kirsta), **złożył dziś mandat do Sejmu** i do Rady miasta Warszawy, oraz **stanowisko wiceprezesa klubu BB.**

ROSJA A FINLANDJA

Helsingfors, 11 lipca. Rząd sowiecki zgłosił protest przeciw gwałtownemu wpędzaniu komunistów obywateli finlandzkich na terytorjum rosyjskie przez faszystów.

RZĄD SASKI NIE DOSTANIE SIĘ FASZYSTOM

Drezno, 11 lipca. — Usiłowania prawicy celem stworzenia „antymarksistycznego" rządu z udziałem faszystów **spełzły na niczem.** Partja demokratyczna, bez której udziału większość czysto burżuazyjna jest niemożliwa, oświadcza, że faszyści i ich sprzymierzeńcy **mylą się**, jeśli sądzą, że demokraci bodaj oddaniem białych kartek dopomogą do obioru prawicowego premjera. Partja demokratyczna pod żadnym warunkiem **nie ścierpi rządu prawicowego z udziałem faszystów** i nie dopuści do wyboru premjera, któryby chciał taki rząd stworzyć. Kto chce w Saksonji mieć rząd parlamentarny, musi — zdaniem partji demokratycznej — wejść na drogę wielkiej koalicji, złożonej z partji ludowej, demokratów i **socjalistów.**

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

CIEKAWY PROCES PRASOWY PRZECIWKO ŁAWNIKOWI SĄDU PRACY

Pisaliśmy swego czasu o wytoczeniu skargi przez jednego z krakowskich koncypientów adwokackich dra R. przeciwko sekretarzowi Związku zawodowego pracowników umysłowych, ławnikowi sądu pracy i współpracownikowi naszego pisma **tow. M. Statterowi** za artykuł, zamieszczony przez tegoż na łamach naszego pisma w połowie marca br. W artykule swym tow. Statter rozprawił się w sposób krytyczny i polemiczny **z artykułem dra R., który się pojawił** w krakowskim czasopiśmie „Głos Adwokatów", a w którym to artykule dr. R. napadł na instytucję sądów pracy, a w szczególności na ławników z grupy pracobiorców, pomawiając ich o tendencyjną stronniczość, o ferowanie przesądzonych z góry wyroków, przez co autor usiłował obniżyć autorytet bezstronności i powagę sądu w pojęciach ogółu, a co wywołało ogromne oburzenie wśród świata pracowniczego, jak również wśród ławników i sędziów zainteresowanych. Ławnicy krakowscy odbyli w tej sprawie kilka konferencyj, w następstwie czego, wysłali memorjał zbiorowy, zaopatrzony kilkudziesięcioma podpisami do ministerstwa pracy i opieki społecznej i do ministerstwa sprawiedliwości o wzięcie ich w obronę przed niesłusznemi atakami.

Tow. Stattera, który stanął w obronie niezawisłości sędziowskiej i w imieniu ławników zastrzegł się przeciwko atakom dr. R. na instytucję sądu pracy i ławników, dr. R. zaskarżył o występek prasowy. Ciekawa ze względu na tło i osoby rozprawa karna, odbędzie się 22 bm. o godzinie 9 rano w sądzie karnym przy ul. Senackiej. O ile wiemy, tow. Statter powołał ma szereg poważnych świadków ze sfer sędziowskich, z grona ławników i adwokatów krakowskich na okoliczności potwierdzające słuszność twierdzeń zawartych w jego artykule i wykazujących bezpodstawność zarzutów dra R. pod adresem sądu pracy i ławników z grupy pracowniczej. Tow. Stattera bronić będzie syndyk Związku zawodowego pracowników umysłowych adw. dr. Jan Rose.

Sport a promienie pozafiołkowe

Krakowski *„Przegląd zdrojowo-kąpielowy i Przewodnik turystyczny"*, przynoszący obok artykułów z dziedziny odnośnego lecznictwa, informacje o zdrojowiskach i miejscowościach klimatycznych w Polsce — podaje też streszczenia ciekawszych prac naukowych z dziedziny np. leczenia naświetlaniami.

W ostatnim numerze znajdujemy ciekawy referat z niemieckiej pracy dr. Heissa: *Sport a promienie pozafiołkowe.*

Próby — jak tam czytamy — nad działaniem promieni pozafiołkowych u sportowców naświetlanych wykazały między innemi: przyspieszenie ogólnej przemiany materji; o wiele mniejsze zmęczenie mięśni. Wpływ na oddechanie — oddech staje się głębszy i wolniejszy. Ochronę przed zaziębieniem.

„Doświadczenia — wyjaśnia „Przegląd" robiono na plywakach dobrze wytresowanych (oczywiście błąd drukarski: chodzi o ludzi wytrenowanych), obserwowano ich przez pół roku w zimie, w celu wykluczenia wpływu naturalnych promieni słonecznych, temperatury wody itd."

Skoro przypadkiem dotknęliśmy niedopatrzenia korektorskiego, zwracamy uwagę i na błąd w *tekście francuskim*, szpecący — stale w tym „Przeglądzie" powtarzany — spis uzdrowisk polskich ze wskazaniami w jakich chorobach przewlekłych należy się do nich zwracać — mianowicie zaraz na początku przy chorobach narządu oddechowego. Skutkiem przeoczenia błędu z dróg oddechowych powstały głosy oddechowe.

ROZMAITOŚCI

—o—

NIEUDAŁY LOT Z BRAZYLJI DO AFRYKI. — Francuski lotnik Mermoz, który w towarzystwie kilku pasażerów wzleciał w Natalu w Brazylji, aby wylądować w Dakar (francuska Afryka zachodnia) musiał w odległości 500 kilometrów od Dakaru opuścić się na morze, przyczem udało mu się przyholować swą maszynę do łodzi francuskiej „Phocee". Łódź zabrała lotników i pocztę z samolotu.

FANTAZJE MILJARDERÓW AMERYKAŃSKICH. Rockfeller przystępuje w Nowym Jorku do wykonania gigantycznego projektu. Na placu pomiędzy ulicami 49 i 41 a Avenues 5 i 6, stanie nowoczesne teatralne centrum miasta New Jorku. Na tym placu stoją jeszcze domy, ale w ciągu lat trzech na ich miejscu będą wspaniałe teatry otoczone zielenią. Teatrów tych ma być cztery. Jeden specjalnie przeznaczony do nadawania opery na radjo. Jednem słowem dziesiąty cud świata. Cała impreza kosztować będzie, licząc place z budowlami, około czterysta pięćdziesiąt miljonów dolarów.

Ze Śląska czeskiego

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Cieszyn czeski, 10 lipca

ŚWIETNY WYNIK WPISÓW DO SZKÓŁ POLSKICH W CZECHOSŁOWACJI

Ostatnie tygodnie, poprzedzające wpisy szkolne są dla ludności polskiej w Czechosłowacji okresem ciężkiej próby. Ludność ta, rekrutująca się niemal wyłącznie z warstw robotniczych i małorolnych, zależnych pod względem ekonomicznym od czeskich i niemieckich pracodawców, jest przedmiotem presji na kopalniach i w fabrykach, na kolejach, w lasach i dobrach państwowych. Trzeba rzeczywiście wielkiego hartu ducha i wysokiego uświadomienia narodowego, jakie charakteryzuje tamtejsze społeczeństwo polskie, aby przejść zwycięsko poprzez wszystkie niebezpieczeństwa, czyhające na zgubę duszy polskiej. W bież. roku szkolnym polskość znakomicie przeszła swoją próbę ogniową. Urzędowe wyniki czechosłowackie stwierdzają przyrost dziatwy w szkołach polskich. O ile w poprzednim roku analogiczne zjawisko dało się zaobserwować na terenie więcej rolniczego powiatu czesko-cieszyńskiego, to w bież. roku fala procesu odzyskiwania dzieci polskich z szkół obcych objęła także przemysłowy powiat frysztacki, gdzie robotnik polski na każdym kroku spotyka się z agitacją inżyniera i sztygara czeskiego. W powiecie frysztackim wpisano do polskich szkół wydziałowych 731 dzieci, do szkół ludowych 3954, razem 4685 dzieci, a więc o 99 więcej niż w roku poprzednim. W powiecie frydeckim i mor.-ostrawskim zapisano 453 dzieci. Na powiat cz.-cieszyński przypada 6650 dzieci. Wliczając uczniów gimnazjum orłowskiego i seminarjum ostrawskiego dochodzimy do liczby 12.200 kilkudziesięciu dzieci. Przyrost dzieci polskich w powiecie cieszyńskim osiąga liczbę 300. W tym powiecie pozycje ludności polskiej są najmocniejsze. Jakkolwiek i powiat frysztacki wykazuje faktyczną większość polską, to jednak napór elementu czeskiego jest tu mocniejszy, wskutek czego niektóre językowo polskie gminy podlegają wpływom czeskim. Natomiast w powiecie cz.- cieszyńskim po chwilowej depresji, spowodowanej rozstrzygnięciem kwestji cieszyńskiej i uciskiem narodowościowym, zwłaszcza w pierwszych latach po przydzieleniu do Czechosłowacji, żywioł polski powoli przychodzi do siebie i odzyskuje z powrotem to, co przejściowo znalazło się w rękach obcych. Świadczą o tem choćby ostatnie wyniki wyborcze, które nie tylko powiększyły liczbę mandatów polskich, lecz również przyniosły większość polską w kilku gminach „czeskich".

Z tegorocznych wyników wpisów do szkół polskich w Czechosłowacji tamtejsze społeczeństwo polskie może być w pełni zadowolone. Należy oczekiwać, że i w następnych latach proces konsolidacji polskości przyniesie dalsze sukcesy przy wpisach szkolnych.

Kobiety w rządach

W nowo utworzonym rządzie Ekmana w Szwecji tekę ministra oświaty objęła kobieta pani K. Hessegren. Jest to, o ile abstrahować od krótkotrwałego zasiadania hrabiny Paninowej w rządzie Kiereńskiego w Rosji, pierwszy wypadek wejścia kobiety do rządu burżuazyjnego. Wszystkie dotychczasowe ministerki w Europie były socjalistkami, lub komunistkami. W Danji w pierwszym rządzie tow. Stauninga w r. 1924, była ministerką oświaty tow. Nina Bang, zmarła parę lat temu. W Finlandji w rządzie tow. Tannera w r. 1926 zasiadała tow. Mina Sillanpaa, jako minister bez teki, przydzielona do ministerstwa opieki społecznej. W tej chwili w rządzie brytyjskim zasiadają trzy towarzyszki: Margaret Bondfield, ministerka pracy i Zuzanna Lawrence, sekretarka parlamentarna ministerstwa zdrowia w randze ministra, weszły do rządu tow. MacDonalda w chwili jego utworzenia się w r. 1929, a przed 10 dniami tow. Marja Hamilton została mianowana sekretarką parlamentarną dla księstwa Lancastru tj. ministrem bez teki. Nominacja ta pozostaje zapewne w związku z desygnowaniem jej na członkinię delegacji brytyjskiej na Walne Zgromadzenie Ligi narodów, ogłoszonem równocześnie w parlamencie przez MacDonalda.

W Rosji sowieckiej komisarką (ministerką) skarbu jest obecnie Jakowlewa. Za czasów Lenina zasiadała w radzie komisarzy ludowych ministrów przez jakiś czas Aleksandra Kollontaj.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Brat marnotrawny" (z udziałem Józefa Węgrzyna).
Niedziela: „Kres wędrówki" (z udziałem Józefa Węgrzyna — przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Poniedziałek: „Brat marnotrawny" (z udziałem J. Węgrzyna).

KINOTEATRY

Apollo: „Sprzysiężenie trzech".
Bagatela: „Ponad śnieg" (Żeromskiego).
Corso: „Żelazna stopa".
Dom Żołnierza Polskiego: „Rycerz miłości".
Promień: „Marynarz słodkich wód".
Sztuka: „Po zachodzie słońca".
Uciecha: „ Niebezpieczna kobieta".
Wanda: „Romans współczesnej panny".
Warszawa: „Złota pantera".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 12 lipca

11.30 Przegląd prasy krajowej (PAT). 11.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.15: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 17.00: Koncert z płyt gramofonowych. 17.30: Odczyt: „Mowy ludów słowiańskich" — wygłosi dr. W. Taszycki. 18.00: Audycja z Wilna dla dzieci i młodzieży: Słuchowisko „Przygody Wisieńki Maney" baśń angielska, koncert. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.30: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Jan Reguła, wicesekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.45: Komunikat rolniczy z Warszawy. 20.00: Zegar z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego wybije godzinę ósmą. — Prasowy dziennik radjowy. 20.15: Recital prof. Wacława Kochańskiego z Warszawy (skrzypce). 21.00: Feljeton z Warszawy: „Ludzie za szybą"; poczem PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł.	4.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . .	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
E. Frelkowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . .	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy	5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Weitsch: Technika pracy umysłowej . .	2.—
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej .	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.